

JACEK CIEŚLAK

– Najważniejszą sprawą w sezonie 2016/2017 jest 65-lecie polskiego teatru w Lubuskiem, więc cały sezon będzie jubileuszowy – mówi Robert Czechowski, dyrektor teatru w Zielonej Górze. – Imamy nadzieję na nową inwestycję. Przymierzamy się do budowy Sceny Letniej na zapleczu naszego teatru. Mogłaby się skończyć w ciągu trzech lat, jeśli pod koniec roku zostaną zagwarantowane wstępnie przyznane środki unijne. W tej kwestii współpracujemy z naszym organizatorem, czyli lubuskim Urzędem Marszałkowskim i Urzędem miasta Zielona Góra. Razem mają zapewnić 1,5 mln złotych, co da nam szansę na pozyskanie 11 mln złotych ze źródeł unijnych.

Kacperek z Rzeszowa

Scena Letnia ma być połączona ze Sceną Lalkową.

– Dziewięć lat temu, kiedy pojawiłem się w Zielonej Górze, trudno było nie zauważyć, że w całym regionie brakuje teatru lalek – mówi Robert Czechowski. – Tym bardziej, że od 1962 roku do 1991 roku taka scena funkcjonowała przy teatrze zielonogórskim. Nie wiadomo, dlaczego jeden z moich poprzedników ją zlikwidował. Jej przywrócenie miastu jest moim marzeniem z wielu względów. Sam wychowałem się pomiędzy smokami i rycerzami. w Teatrze Kacperka w Rzeszowie, razem z rodzicami, którzy grali i reżyserowali oraz jeździli w objazd, a ja z nimi. Również jako ojciec trzech małych córek widzę, że zaledwie trzy premiery, jakie w sezonie pokazujemy dzieciakom, nie wystarczą. Stąd pomysł, by budynek Sceny Letniej pełnił również funkcję Sceny Lalkowej.

Scena Letnia byłaby użytkowana przez kilka cieplejszych miesięcy. Otwarcie jednej z mobilnych ścian dawałoby szansę grania dla publiczności zgromadzonej na świeżym powietrzu, na zadaszonej widowni liczącej pięćset miejsc. Na co dzień nowy obiekt mógłby służyć dzieciom.

– Będę o ten projekt walczył, także o wsparcie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – deklaruje Robert Czechowski.

Na razie sezon 2016/2017 rozpocznie się 2 września od Winobraniowych Spotkań Teatralnych prapremierą spektaklu „Czasami księżyc świeci od spodu” według scenariusza i w reżyserii Pawła Wolaka oraz Katarzyny Dworak. To trzecia część trylogii „opowieści wiejskich”, a druga – po „Gdy przyjdzie sen” – tragedia miłosna w Lubuskim Teatrze. Spektakl podejmie problematykę rodzinną.

Dylematy Camusa

3 września będzie można zobaczyć „Caligulę” – owoc kilkuletniej już współpracy z Niemcami, tym razem z Theater Chemnitz.

– Nazywamy ten spektakl wewnętrzną premierą, ponieważ do Chemnitz pojechała pracować nasza duża ekipa: oprócz mnie scenograf Wojciech Stefaniak, autor kostiumów Adam Królikowski i choreograf Paweł Matyasik – mówi Robert Czechowski. – Zaprosił mnie dyrektor z Chemnitz, z którym wcześniej współpracowałem również w Zittau. Zainteresowała go w moim dorobku właśnie „Caligula” Alberta Camusa z Kali-



♦ Zielonogórska „Wizyta starszej pani” w reżyserii Roberta Czechowskiego z Elżbietą Donimirską w roli tytułowej

JUBILEUSZ | W 65. roku istnienia Lubuski Teatr szykuje m. in. premierę „Balladyny” oraz adaptacji książki „Grünberg”. A na początek będą Winobraniowe Spotkania Teatralne z „Caligulą” z Chemnitz.



gula” Alberta Camusa z Kalisza sprzed kilkunastu lat i zapytał o możliwość nowej scenizacji. Byłem zaskoczony otwartością gospodarzy, biorąc pod uwagę ich konserwatywny, klasyczny repertuar. Mając bardzo dobrą sytuację organizacyjno-finansową i świetny zespół, nie podejmują artystycznego ryzyka. Współpracując z nami, zrobili wyjątek. Oplaciło się. Dostali świetne recenzje, nie tylko w prasie lokalnej, ale i berlińskiej.

„Caligula” to najważniejszy tekst, jakim się zajmował na scenie Robert Czechowski. – Mam na myśli filozofię Camusa, wskazującą na absurdalność świata – mówi. – Bo kiedy rozmawiamy o tym, co się dzieje w Europie, można zważyć w sens wszystkiego. Mój bohater stawia najprostsze, fundamentalne pytania: jak żyć w rzeczywistości, która się rozpada i nie daje żadnego argumentu na swą korzyść. Żeby zrobić „Caligulę”, trzeba mieć świetnego aktora, którym okazał się Stefan Migge. Prawdziwy fenomen. Osadziłem akcję w realiach podejrzanej kliniki, w której wymienia się części ciała. Główny bohater wchodzi na scenę po fote-

lach z widowni, mówiąc słynne słowa Camusa „Teraz zacznie się lekcja”. A my po tej lekcji rozmawiamy o dalszej współpracy z Chemnitz.

Kolejnym spektaklem festiwalowym będą „Single i remiksy” Marcina Szczygieskiego z Teatru MY – Berg & Marcinkowski w reżyserii Olafa Lubaszenko. Grają: Anna Mucha, Katarzyna Maciąg, Wojciech Medyński, Lesław Żurek. Komedia demaskuje mechanizmy korporacyjnych relacji i życia wielokulturowych społeczności, które gloryfikując niezależność i swobodę, stali się niewolnikami wolności i kariery.

W musicalu „Bodo”, produkcji Domu Kultury w Rawiczu i Fundacji Skene Pro Arte tytułową rolę przedwojennego gwiazdora gra Dariusz Kordek.

Teatr Dramatyczny im. Osterwy z Gorzowa Wielkopolskiego pokaże „Paryż i Ty” w reżyserii Jana Tomaszewicza – spektakl złożony z najpopularniejszych szlagierów Paryża. „Hawaje, czyli przygody siostry Jane” z Teatru Capitol w reżyserii Marcina Sławińskiego to sztuka o autorce harlequinów, która desperacko pragnie przeżyć swój pierwszy raz. Z kolei Teatr Scena Poczekalnia zaprezen-

tuje „Listy do Michaliny” Pawła Kamzy, niepozabawioną elementów komizmu opowieść o dojrzałej kobiecie, która pomagając rozwiązać problemy innych, mierzy się z własnymi kłopotami.

Teatr Otwarty przywiezie kameralną komedię węgierskiego dramaturga Zoltana Egeressy „Szczaw”, rozgrywaną w środowisku sędziów piłkarskich. „Gdyby Brel był kobietą” to koncert Iris Munos, francuskiej aktorki i piosenkarki. A festiwal zakończy 11 września premiera „Szkłanej menażerii” Tennessee Williamsa w reżyserii Lecha Mackiewicza, utrzymana w konwencji filmowej.

– Potem będę przygotowywać się do „Balladyny” Słowackiego jako opowieści o marzeniach i cenie, którą się za nie płaci – mówi Robert Czechowski. – Narracja będzie prowadzona z perspektywy matki. Uciekla ona z domu spokojnej starości, twierdząc, że zaprosiły ją córki. Pokażemy ostatnie chwile jej życia, gdy myśli o tym, jak mogłoby wyglądać udane życie. Premiera połączona będzie pod koniec listopada z galą jubileuszową. Cieszę się na tę premierę, bo mamy fenomenalny

♦ „Caligula” z Chemnitz w iscenizacji Roberta Czechowskiego

♦ Robert Czechowski dyrektor Teatru Lubuskiego od 2007 roku



zespół aktorski, w tym fantastyczną obsadę kobiecą. Dzięki „Balladynie” zyska szansę na znaczące role.

Korzenie winnic

Reżyser Paweł Kamze pracuje nad adaptacją książki „Grünberg”, którą napisał zielonogórski poeta Krzysztof Fedorowicz.

– To bardzo piękna książka, opowiada historię grunbergońskich winnic od ich początków – mówi Robert Czechowski. – Chcemy pokazać, jak w naszym mieście splatały się kultura niemiecka, polska, żydowska i czeska. Pretekstem będą właśnie winnice i wino. Bardzo symboliczna będzie scena, kiedy Polacy, którzy przyjechali do niemieckiego jeszcze miasta, próbują ciągnąć niemieckich upraw, bo źle im się kojarzyły. Ale one się nie poddają. Niektóre ocalały i po latach winorośle, które przetrwały, dały początek nowym winnicom oraz rzadkim odmianom, z których powstają bardzo dobre wina. To jeszcze bardziej powinno nam przypomnieć, że żyjemy nie tylko w Zielonej Górze, ale i w

Grünbergu. Duchy Niemców są wciąż obecne.

Jeżeli teatrowi starczy pieniędzy, a roczna dotacja wynosi 3 mln zł, powstaną jeszcze dwa spektakle.

– Michał Siegoczyński zajął się adaptacją sceniczną „Włoskiego dla początkujących”, opartego na skandynawskiej opowieści o miłości. Zaproponował też „Love Story”, ale skłaniamy się do „Włoskiego dla początkujących”, jeżeli nie będzie problemu z prawami – mówi dyrektor teatru. – Przymierzamy się też z Teatrem Polskim w Szczecinie do sztuki Normana Fostera pod roboczym tytułem „Naprawiając ploty”. Opowiada o synu powracającym po latach do ojca, żeby wyjaśnić dawne trudne relacje. To rzecz o lata- niu dziur w naszym życiu, zsywaniu tego, co pęknięte.

Poza premierami dla dorosłych, będą też bajki dla dzieci. – Rozmowy na temat wsparcia finansowego są w toku i jeżeli uda nam się je otrzymać, powstanie mocny repertuar dla młodego widza, równoprawny, równoległy wobec tego dla dorosłych – mówi dyrektor Lubuskiego Teatru. – Marzy się mi sześć premier dziecięcych w sezonie. ☺